

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercyja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLĄD.

Monarchya austryacka. — Hiszpania. — Anglia. — Francya. — Księztwa Naddunajskie. — Turcyja. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Wiadomości handlowe. — Przegląd miesięczny galicyjskiej kasy oszczędności. — Kronika.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Rzecz urzędowa.

Lwów, 26. listopada. Dla założenia szkoły trywialnej w Łuczycach w obwodzie Żółkiewskim zobowiązały się gminy Łuczycy i Bujawa dostarczać na utrzymanie nauczyciela rocznie po 84 złr. m. k. w gotówce i 21 korcy zboża w naturze, utrzymywać budynek szkolny w dobrym stanie, rozszerzyć izbę szkolną w stosunku do liczby uczniów, nakoniec urządzić, opalać szkołę i utrzymywać służę przy szkole własnym kosztem.

Prócz tego przyczynił się do dotacyi tej szkoły gr. kat. pleban miejscowy ks. *Midziński* Eliaz roczną kwotą 4 złr. m. k. i korcem zboża na czas posiadania beneficium w Łuczycach.

Ten dowód pożytecznego działania ku popieraniu nauk ludu podaje się z należytem uznaniem do wiadomości publicznej.

Sprawy krajowe.

(Patent cesarski względem przeprowadzenia uwolnienia od ciężarów gruntowych w księztwie Bukowiny.)

Cesarski Patent z dnia 23. października 1853 (zawarty w wydanym dnia 24. listopada 1853 LXXVII. zeszytce dziennika ustaw państwa Nr. 234) względem przeprowadzenia uwolnienia od ciężarów gruntowych w księztwie Bukowinie.

My Franciszek Józef Pierwszy, z Bożej łaski Cesarz Austrii, król Węgier i Czech, król Lombardyi i Wenecyi, Dalmacyi, Kroatyi, Sławonii, Galicyi, Lodomeryi i Illyrii, król Jeruzolimy itd. itd.

Ażeby stosownie do ustaw z dnia 9. sierpnia i 7. września 1848 przeprowadzić uwolnienie gruntu od ciężarów w Naszym księstwie Bukowinie i ażeby uprawnieni otrzymali należące im się wynagrodzenie, postanowiliśmy z uwzględnieniem zasad wytkniętych dla Naszego królestwa Galicyi i Lodomeryi w Naszym patencie z dnia 15. sierpnia 1849 i dla innych krajów koronnych w Naszym patencie z dnia 4. marca 1849, po wysłuchaniu Naszych ministrów i Naszej rady państwa, wydać następujące postanowienia dla Naszego księstwa Bukowiny.

Rozdział pierwszy.

O należnościach zniesionych bez wynagrodzenia.

§. 1. Bez wynagrodzenia ustają:

- 1) Wszystkie prawa i pobory, wynikające
 - a) z osobistego związku poddańczego,
 - b) z stosunku patrymonialnego,
 - c) z zwierzchniczego prawa jurysdykcyi,
 - d) z prawa dominikalnego; przeto ustać mają wszystkie ztąd wynikające ciężary.
- 2) Dominikalne prawo przypadłości, nabycia i sprzedaży, gdzie te prawa istnieją.
- 3) Owe prawa, które przyznane były dominiom do gruntów będących w stałym posiadaniu i używaniu poddanych, którzy byli zupełnymi właścicielami tych gruntów.
- 4) Obopólna pasza na ugorach i ścierniskach, jak dalece nie przysłuży komu z specjalnego tytułu prawnego, w którymto wypadku zatrzymuje się tymczasowo jako służebnictwo z zastrzeżeniem spłaty i regulacyi.
- 5) Przymus wina, piwa i wódki, to jest zobowiązanie brania tych napojów od uprawnionego do propinacyi na własny użytek. Relucyja i regulacya wyłączonego prawa produkcyi i wyszynku, równie jak objętego ugodą zobowiązania pobierania trunków, będzie przedmiotem osobnej ustawy.

§. 2. Dalej znoszą się bezpłatnie następujące należności:

- 1) Pańszczyzna i pieniądze pańszczyzniane, należności przedzenia i inne daniny *in natura* i robocizny, tudzież wszystkie daniny z tytułu tych za zniesione uznanych należności,
 - a) u komorników,
 - b) u chałupników, którzy osiedli na poddańczych gruntach gminy albo na wolnych gruntach.

Chałupnikiem na wolnych gruntach uznany ma być ten, który

- a) bez względu na swoją posiadłość gruntową tylko sześć dni pańszczyzny odbywał, albo
 - β) kto tylko ma chałupę lub przy chałupie grunt niewynoszący więcej nad jeden morg.
- 2) Usługi dworskie i sierocińskie, do których zobowiązane były sieroty niemające ani ojca ani matki.
 - 3) Zobowiązanie poddanych do zbierania i dowozu dzikich ziemio-płodów, jako to: grzybów, owoców leśnych, dzikiego chmielu, kminku, kopru itp. tudzież do zbierania i dowozu ślimaków, raków itp., jak dalece to zobowiązanie nie jest należytością za wzajemną służebność.
 - 4) Wszystkie należności pieniężne uznane z tytułu danin *in natura* i robocizny za zniesione pod 2) i 3).
 - 5) Czynsze rzemieślnicze jak dalece niemają charakteru wynagrodzenia za objętą w odwecie służebność.
 - 6) Należności wszelkiego rodzaju z tytułu patrymonialnej opieki nad osobami, rodzinami i gminami, zaco też wynikające ztąd ciężary i wzajemne należności ze strony władzy patrymonialnej zniesione są bez wynagrodzenia.
 - 7) Wszystkie zaległe należności, które zniesione są bez wynagrodzenia, jak dalece się nie odnoszą do roku użytkowania 1848.

§. 3. Natomiast odpadają także bez wynagrodzenia ze strony zwierzchności wszystkie w Ustępach IV., V. i VI. patentu z dnia 9. sierpnia 1848 w oznaczonym tam terminie, objęte zobowiązania, a mianowicie za potrąceniem trzeciej części kwoty indemnizacyjnej, tudzież dotychczasowe przyczynianie się ze strony dominiów do utrzymania akuszerek, do budowania i utrzymywania mostów, gościńców i przewozów, równie jak i te kwoty, któremi się uprawnieni jako dominia przyczyniali do utrzymania budowli kościelnych i szkolnych.

W jaki sposób podobne budowle mają być wykonywane, tudzież kto i w jakiej mierze do nich się ma przyczyniać, o tem wyjdą osobne postanowienia prawne.

Oddział drugi.

O ciężarach zniesionych za wynagrodzeniem w ogólności.

§. 4. Zniesione za wynagrodzeniem ciężary dzielą się:

- a) na należności poddańcze,
- b) na należności wynikające z niedominikalnego prawa do dziesięciny i z ugod nieuzasadniających stosunku poddańczego.

§. 5. Do pierwszych *ad a)* należą wszystkie należności urbaryalne nieobjęte w §§. 1. i 2. tego patentu włącznie z dominikalną dziesięciną.

Wynagrodzenie uprawnionych za zniesienie tych ciężarów ma nastąpić z środków krajowych.

§. 6. Do ciężarów *ad b)* należą:

- 1) Wszystkie z posiadłością gruntową stale połączone dziesięciny z wyłączeniem dziesięciny dominikalnej i
- 2) Należności z ugod emfiteutycznych i innych kontraktów względem podziału własności, które nie uzasadniają stosunku poddaństwa.

W obydwóch wypadkach mają sami zobowiązani ponosić indemnizacyę.

§. 7. Należności *in natura*, które się uiszczą nie na mocy prawa dziesięciny jako oznaczoną część uzyskanych płodów, ale jako niezmienną daninę na kościoły, szkoły, parafie albo na inne cele gminy na podstawie osobnych tytułów, nie są objęte w liczbie zniesionych ciężarów gruntowych, i powinny i nadal być uiszczane przez zobowiązanych. W kwestyach, czyli należność jaka uiszczana była na mocy prawa dziesięciny czyli nie, decyduje komisya krajowa.

§. 8. Należności przytoczone w §. 6. *ad 2)* mają być uiszczane aż do zapadnięcia decyzyi, z jedynym wyjątkiem, że robocizny *in natura* już teraz reluowane być mają na pieniądze.

§. 9. W wszystkich wypadkach oznaczonych w §. 5. i 6. jest wartość należności według prawnie przynależnego wymiaru, przedmiotem wynagrodzenia należącego się uprawnionemu.

Wymiar należności ma być tak dalece uważany za słuszny, jak dalece się niesprzeciwia ani prawomocnym uchwałom władz politycznych albo sędzi cywilnego, ani osnowie ugod, szczególnie co do należności poddańczych, ani postanowieniom ustaw politycznych i utrzymanego Status quo, zaś co do niepoddańczych należności, jeżeli się niesprzeciwia niezaprzeczonemu rzeczywistemu stanowi posiadania.

Wartość oznacza się według cen istniejącego prowizoryum podatku gruntowego i według dalszych postanowień niniejszego patentu.

§. 10. Przytem należy się trzymać zasady, że od wykazanej wartości ciężarów realności odciągnąć należy eruowaną na tej samej podstawie wartość należności wzajemnych.

Eruowana w ten sposób czysta wartość zniesionych należności podlega jeszcze przepisaniu w VI. oddziale niniejszego patentu potrąceń, a pozostająca reszta stanowi miarę należącego się uprawnionemu wynagrodzenia.

§. 11. Do zawartych na pewien czas kontraktów dzierżawy i nabycia gruntów, równie jak do owych gruntów dominikalnych, które z stosunku służby jako wynagrodzenie na pewien czas ograniczony ciągiem służby albo innym warunkiem, przeszły w posiadanie urzędników i służ, niemoże ten patent być zastosowany.

§. 12. Z wyjątkiem paszy na ugorach i ścierniskach, jak dalece się nie zasada na specjalnym tytule prawnym (§. 1.) pozostają inne służebności istniejące między byłymi dominiami a ich byłymi poddanymi, których uregulowanie lub relucya osobną ustawą jest ustanowiona, — nienaruszone, i mają nadal być przestrzegane.

§. 13. Przepisy tego patentu w oddziałach III., IV., V. i VI. odnoszą się przeto:

1. do wykazania wartości:

- zniesionych za wynagrodzeniem należności poddańczych,
- zniesionych za słusznym wynagrodzeniem, niepoddańczych należności,
- zaległości z przytoczonych powyżej ad a) należności z roku użytkowania 1848;

2. do obliczenia rocznej renty i kapitału z tytułu indemnizacji.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

(Wolny od opłaty przywóz zboża do lomb.-wen. królestwa przedłużony.)

Wenecya, 23. listopada. „Gazz. di Venez.“ zawiera urzędowe ogłoszenie, że Jego ces. król. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 22. b. m. raczył najlaskawiej aż do końca marca 1854 przydłużyć pozwolenie wolnego od opłaty dowozu pszenicy, żyta i owsa do lombardzko-weneckiego królestwa. (W. Z.)

(Kurs wiedeński z 1. grudnia.)

Obligacje długu państwa 5% 92³/₄; 4¹/₂% 81³/₄; 4% —; 4% z r. 1850. —; wylosowane 3% —; 2¹/₂% —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 134⁷/₈. Wied. miejsko bank. —. Akcje bankowe 1337. Akcje kolei półn. 2275. Głognickiej kolei żelaznej —. Odenburskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 633. Lloyd. —. Galic. l. z. w Wiedniu —.

Hiszpania.

(Otwarcie kortezów. — Wiadomości potoczne.)

Madryt, 19. listopada. Dzisiaj otworzono kortezy hiszpańskie; markiz Viluma prezydował w Senacie, cały gabinet z prezydentem na czele był obecny. Prezydent ministrów odczytał dekret król. ogłaszający otwarcie sesji, co również odbyło się w izbie deputowanych.

Otrzymało tu wiadomość o zgonie królowej Portugalii, ale królowej jeszcze nie uwiadomiono o tem z obawy, żeby ta smutna wieść nie zrobiła na Niej przykrego wrażenia zwłaszcza, że sama jest w stanie błogosławionym. — Księciu i księżnie Montpensier postano paszporta na przypadek gdyby chcieli być obecni przy połogu królowej.
(Zeit.)

(Konferencya p. Martinez de la Rosa z prezydentem rady ministrów. — Reklamacya markiza de Serevalle.)

Madryt, 17. listopada. Ministeryalny kandydat do prezydentury izby deputowanych, p. Martinez de la Rosa, będzie miał dzisiaj konferencyę z prezydentem rady ministrów. Zdaje się, że biuro

składać się będzie z tych samych członków co w przeszłym roku. Ministeryalna większość w izbie deputowanych będzie bardzo znaczna. W Senacie jest również większość niewątpliwa, ale kwestya kolei żelaznych będzie tam zapewne przedmiotem burzliwych dyskusji.

Markiz de Serevalle sekretarz misji hiszpańskiej, na której czele generał Prim się znajduje, podał do dziennika „Assemblée nationale“ następującą reklamacyę:

„Jestem spowodowany zaprzeczyć wszystkim wiadomościom według których generał Prim, hrabia Reuss, miał otrzymać komendę w armii tureckiej. Gdy opuścił generała, okazywał się bardzo wdzięcznym za względy jakich doznawał ze strony Jego Mości Sultana i najznakomitszych osób państwa. Ale nigdy niebyło o tem mowy ażeby wszedł w służbę turecką; co by także było moralnem niepodobieństwem, gdyż nicma przykładu, ażeby Chrześcianin dowodził korpusem armii otomańskiej, również niepodobnem jest do prawdy, ażeby się generał chciał rzec świętego stanowiska, jakie zajmuje w ojczyźnie. Najnowsze wiadomości, które od niego otrzymałem, dowodzą tylko, że towarzyszył ruchom armii i siebie równie jak swoich oficerów narażał na największy ogień; ale mogę zapewnić, że sobie nawet niepozwolił udzielać rady, i w niczem nieprzekroczył instrukcyi otrzymanych od swego rządu.“

— Między francuskim a hiszpańskim rządem zawarty został traktat dla ochrony własności literackiej.

Ceny żyta spadają w wielu miejscach w Hiszpanii. Podobne wiadomości nadechodzą z Valladolid, Medina del Campo (gdzie zbiory niebyły pomyślnie) z Burgos itp. Wielka jednak różnica panuje w cenach pszenicy.
(Wien. Ztg.)

Anglia.

(Wiadomości o zgonie J. M. królowej Portugalii. — Mgła. — Parlament robotników w Manchesterze.)

Londyn, 23. listopada. J. M. królowa otrzymała przedwczoraj smutną wiadomość o zgonie królowej Portugalii, Swjej blizkiej i księcia Alberta kuzyny; przeto też nie zezjdzie się już towarzystwo sproszone dla obchodzenia urodzin księżniczki królewskiej.

Wczoraj w południe odbyła się rada gabinetowa w ministeryum spraw zewnętrznych. W piątek odbędą się w zamku windzorskim konferencye prywatne.

Dla wczorajszej mgły gęstej wydarzyło się kilka nieszczęśliwych przypadków w ulicach Londynu. Na Tamizie ustały wszystkie paropływy. Dziś o pół do pierwszej w południe rozjaśniło się trochę, lecz o godzinie 2giej musiano znów świecić gazem.

Przywódcy klas robotniczych w Manchester zamierzają utworzyć rodzaj „parlamentu robotników“, a właściwie stowarzyszenie mające się składać z zastępców rozmaitych klas roboczych w Lancashire, i naradzać się wspólnie nad krokami, jakieby im przedsięwziąć należało. Na jednym z metingów odbytych w tej mierze w „People Institute“ w Manchester, utrzymywali Mr. James Williams i Mr. Jones, że klasy robocze powinny mieć pewny zysk z czystego zarobku fabrykantów. Teraz otrzymują tylko tyle, że ledwie mogą wyżyć i do dalszej stawać pracy; fabrykanci utrzymują ich tak, jak się dla potrzeby utrzymuje parową maszynę węglami.“ Uchwałę przywódców przyjęto jednogłośnie, a parlament ten rozpocznie zapewne prędzej jeszcze niż westminsterski swoje czynności.
(Berl. Ztg.)

Francya.

(Nota w „Monitorze.“ — Wyjaśnienie ze strony rządu neapolitańskiego.)

Paryż, 24go listopada. „Monitor“ zawiera w półurzędowej części następującą notę: „Rząd stanów zjednoczonych zaspokoili mnóstwo reklamacyi wniesionych ze strony francuskich właścicieli okrę-

D Ó M Z A K L E T Y.

(Z angielskiego.)

(Dokończenie)

Właśnie przechodziło jakieś chłopię. — „Powiedz-no mi, mój mały“ — rzekł pan Hildebrand H... — „czy mieszka kto w tym domu?“

— „Mieszka panie“ — rzekł chłopiec niezatrzymując się wcale — „pan H... i młoda dama, jego córka“.

Dreszcz przeszedł po nich, gdy to usłyszeli.

I wnet można było dostrzedz w oknach pobliskich domów ciekawych sąsiadów, spoglądających z zadziwieniem na okazały powóz, który się zatrzymał przed spustoszałym domem.

Pan Hildebrand H... wyskoczył z powozu i udał się przez małe podwórze ku domowi; drzwi od sieni były napół otwarte; pan H... uderzył w nie kilkakrotnie swoją trzcina, a gdy nieotrzymał żadnej odpowiedzi, zawołał głośno: „Hej! jest tam kto?“ poczem stał cicho i słuchał: — naraz zdało mu się, że słyszy przeraźliwe tony kurczowego śmiechu, zupełnie dzikie i prawie nieludzkie — a obok tego uroczy dźwięk kobiecego głosu, śpiewającego z niestychaną rzewnością. „Miserere“. Zdziwiony tem przestąpił próg i wszedł do sieni: — z poczerńiałych, wilgotnych ścian były odrażające wyziewy zgnilizny; spruchniała podłoga trzeszczała pod jego nogami,

potem wszedł na chwiejące się schody, aż wreszcie dostał się do miejsca, z kąd wychodziły głosy — jakaś niepojęta trwoga ogarnęła jego duszę, owe instyktowe przecucie, że się znajduje w pobliżu śmierci, które żyjącego odstrasza i ścina krew w jego żyłach! Okropny widok przedstawił się jego oczom: Biedna panna H... siedziała na nędznem swem łożu, zajęta gorliwie zyciem, to śmiejąc się to śpiewając na przemian; zaledwie była podobna do istoty żyjącej, tak postać jej była skurczona i nędzna, tak pozapadane jej policzki i ściągnięte usta, które niegdyś czarowały swą pełnością i wdziękiem; słowem, był to żyjący szkielec. Tak gorliwie była zajęta swoją robotą, że w pierwszej chwili niespostrzegła nawet swego gościa, który z przestrachem spoglądał na nią. Jej duże, zapadnięte oczy, błyszczały jakimś dziwnem światłem, a twarz pałała gorączkowym rumieńcem. Nagle przerwała swą robotę i zwróciwszy błyszczące oczy na twarz swego stryja, przypatrywała mu się przez chwilę przeszywającym a oraz zatrwazającym wzrokiem, potem skoczyła ku niemu, objęła go konwulsyjnie za szyję i z wykrzykiem:

„O mój Boże! — więc to był tylko sen straszny, i Ty żyjesz jeszcze mój ojciec!“ — padła bez zmysłów u nóg jego.

tów i kupców przy sposobności nieprawnych konfiskacyi, jakich się urząd celny w St. Francisco dopuścił w latach 1849 i 1850. Wynagrodzenia przyznano ze skarbu amerykańskiego panom Foussat, Guillevin Pinto i Jonvel, Boyé i Raucan i wielu innych.

Rząd neapolitański dał gabinetowi francuskiemu dostateczne objaśnienie względem powodów, które go zagnęły wzbronić kilku oficerom francuskim wylądowania w Neapolu. Ambasador francuski p. Maupas powrócił przeto z Rzymu do Neapolu na posadę swoją.

(Zeit.)

(Sprostowanie pogłoski o wylądowaniu części floty angielsko-francuskiej na czarne morze.)

Dziennik „Pays“ i „Constitutionnel“ zbijają obadwa wiadomość o wypłynięciu części angielsko-francuskiej floty na czarne morze. Według zdania dziennika „Constitutionnel“ mogą floty być spowodowane do tak stanowczego kroku tylko na wypadek przejścia Rosyan przez Dunaj i ich pochodu ku Bałkanowi. „Pays“ daje następujące wyjaśnienie o początku tej wiadomości: „Zdaje się, że rozmaite okręta ładowne zbożem będące na czarnym morzu musiały walczyć z wielkimi trudnościami chcąc zawinąć do Bosforu. Dlatego wysłano od połączonych flot kilka parostatków holowniczych dla sprowadzenia rzeczonych okrętów do Bosforu.“ Do tego dodaje dziennik „Pays“ następujące ważne uwagi: „Kilkakrotnie wyraziliśmy już nasze zdanie o prawdziwym znaczeniu zawinięcia flot do Bosforu. Niebyło ono w naszych oczach ani groźbą ani zaczepnym krokiem przeciw Rosyi; było dla Francyi i Anglii czynem godności, było oraz dowodem protekcyi dla sprawy Porty; było nakoniec środkiem mądrej ostrożności przeciw wszelkim ewentualnościom. Ale stan rzeczy zmieniłby się widocznie, gdyby Rosyanie przekroczyli Dunaj i wkroczyli na właściwe tureckie terytorjum albo przedsięwzięli stanowczą agresyę na czarnym morzu. Takie kroki zagroziłyby bezpośrednio całości państwa tureckiego i wymagałyby stanowczej obrony i środków odporu. Postępowanie Rosyi będzie przeto wskazówką dla postępowania sprzymierzonych mocarstw.“ „Pays“ zbija także pogłoski o zamiarze księcia Górczakowa przekroczyć Dunaj.

(Abdb. W. Z.)

Ksiewtwa Naddunajskie.

(Zajęcie na lewym brzegu Dunaju)

Bukareszt, 3. (15.) listopada. Dzisiaj rano wylądowali Turcy, niemal w 2000 ludzi, na lewym brzegu Dunaju, blisko ujścia rzeki Alt. Szaposhników podpułkownik pułku kozaków nr. 37 dowiedziawszy się o tem, udał się czempredzej na miejsce wylądowania. Zobaczywszy, że Turcy zajęli las w tem miejscu, kazał swoim ludziom posiadać z koni i natychmiast rozpoczął atak, przezco Turcy byli zmuszeni cofnąć się ze stratą na drugą stronę rzeki. Pojmano dwóch jeńców. Z kozaków został jeden raniony. (W. Z.)

Turcy.

(Excesa wojsk tureckich w Salonichi.)

Według doniesień z *Salonichi* z 7. listopada dopuścił się dniem wprzód oddział wojsk tureckich przeznaczony do Manastyru różnych zdróżności w dzielnicy zamieszkałej przez Greków. Do okien domu, w którym mieszkał konsul rosyjski przed odjazdem, tudzież do okien pomieszkania konsula greckiego i dragomana konsulatu angielskiego rzucano kamieniami, jako niemniej do okien pomieszkań i składów należących do innych chrześcian wyznania greckiego.

Basza nowo mianowany, który jechał na czele pomienionego oddziału dla przeprowadzenia go przez miasto, dowiedziawszy się o tych excesach, kazał natychmiast winnych ukarać, a szkodę wyrządzoną z własnej szkatuły wynagrodził. Następnie wysłał komisa-

Pan Hildebrand H... podniósł ją copredzej, położył ostrożnie na łóżku, i niewątpił już dłużej, że jest w istocie jego synowicą. A ze widok jej nieszczęścia obudził w nim najżywsze współczucie i natchnął go szlachetną chęcią nagrodzenia tej krzywdy, którą aż nadto długo niewinnie znosiła, przywołał swoją żonę na jej ratunek, i gdy nieszczęśliwa wróciła do przytomności, spoczął jej wzrok na przyjaźnych i zycielwych twarzach, które pocieszając ją słodkimi wyrazami i ze wzruszeniem wynurzając swe uczucia pokrewieństwa ofiarowały jej wygodne życie w domu dziadka, jego tkliwe i skruszone serce i jego szczere przebaczenie dla jej ojca.

Obficie płynęły jej łzy wstrzymywane dotąd, i przyniosły ulgę jej znękanemu sercu; poczem podniosła się na łóżku, spojrziała z wyrazem najgłębszego wzruszenia na swoich wybawców, i wyjękła błagającym głosem:

— „To niechże memu ojcu sprawią pogrzeb chrześciański — nie zebraćki! On spoczywa tam pod Waszemi nogami — pod ową płytą“ — wołała namiętnie, wskazując kamień przed kominem — „przed dziesięciu dniami złożyłam go tam sama!“

Państwo H... cofnęli się przerażeni:

— „O, jakież to zacne serce! Jaka cudowna wytrwałość!“

I z tym wykrzykiem chwycił ją rozrzewniony stryj na ręce, i okrywwszy płaszczem swojej żony wyniósł copredzej z tego nieszczęsnego domu do czekającego na nich powozu; on też przedsta-

rzy Achmeta Effendego do c. k. konsula austriackiego opiekującego się teraz interesami poddanych rosyjskich, i kazał mu oświadczyć szczere swe ubolewanie nad tym wypadkiem sprzeciwiającym się życzeniom w. Sułtana.

(L. k. a.)

Doniesienia z ostatniej poczty.

Berlin, 28. listopada. Jego Excel. p. prezydent ministrów otworzył dzisiaj o god. 12. w południe izby. Pierwsza część mowy zagajającej tyczyła się spraw wewnętrznych. Względem kwestyi drożyzny potrzebne jest utrzymanie wolnego obrotu. Przy końcu mowy rzekł prezydent ministrów: Obrady zaczynają się w chwili, gdy powszechna panuje obawy, ażeby utrzymany dotychczas pokój europejski nie został zakłócony zawikłaniem orientalnem. Rząd nie chce i nie może tacić, że obawy te sasadzają się na faktach, spogląda jednak z ufnością w przyszłość. Prusy oparte na własnej sile i zupełnie przekonane o niej, będą jak dotąd tak i nadal usiłować i dążyć ku popieraniu sprawy pokoju i umiarkowania w tej ważnej kwestyi. Jakikolwiek zresztą obrót wezmą zdarzenia, postawiła Opatrzność króla na czele bitnego, miłością ojczyzny przejętego, zjednoczonego narodu, a zadaniem rządu będzie w wszystkich czynnościach swoich przestrzegać prawdziwego interesu kraju, który z interesem korony jest ściśle złączony.

Londyn, 28. listopada. Na posiedzeniu tajnej rady pod przewodnictwem Jej Mości królowej uchwalono odroczenie parlamentu aż do 3. stycznia.

— Według nadesłanych do Wiednia d. 29. listopada wiadomości telegraficznych z *Bukaresztu* z d. 26. b. m. przybył książe Górczakow tego samego dnia do Giurgewo, gdzie odbył przegląd wojska. Turcy opuścili spieszenie wyspę Mokańską i cofnęli się do Rustschuku. W Kalafat trzymają się Turcy na dawnym stanowisku. Mianowany ces. ros. nadzwyczajnym komisarzem dla Multan i Wołoszczyzny baron Budberg bawił według najnowszych wiadomości jeszcze d. 25. b. m. w Petersburgu. Tutejszy (rosyjski) konsul jeneralny mianowany został wiceprezydentem dla Wołoszczyzny.

(Lit. kor. aus.)

Wiadomości handlowe.

(Targ Olomuniecki na woły.)

Olomuniec, 23. listopada. Na dzisiejszy targ przypędzono 537 sztuk wołów, a mianowicie: Leiser Muschel z Osieka 52, Ignacy Bonczyk z Gorlic 35, Sehlema Rand z Krosna 44, Antoni Faber z Jordanowa 57, Chaim Dym z Żydaczowa 88, Osiasz Hölzer ze Stryja 70, a w mniejszych partyach 191 sztuk.

Handel był mało ożywiony i zakupywano tylko na potrzebę konsumcyi.

Wiadomości o wybuchu zarazy na bydło w niektórych okolicach Galicyi, a nawet w Morawii wywołały obawę w posiadaczach górczeln, przeto niezakupowano bydła na brahę.

W drodze sprzedali: Chiwa Westreich w Cieszynie 70 sztuk, Mojżesz Allerhand z Żurawna w Lipniku 147 sztuk, a na różnych stacyach sprzedano rzeźnikom 83 sztuk.

Na targu Wiedeńskim było w zeszłym tygodniu 2160 sztuk wołów, po największej części z Węgier. — Za cetnar płacono 46 do 50 złr. w. w.

Na przyszły tydzień spodziewają się z Galicyi tylko 400 sztuk wołów.

wił ją sędziwemu dziadkowi, który ze łzami w oczach i drżącymi ustami błagał ją o przebaczenie za wszelkie cierpienia, jakie dotychczas niewinnie znosiła. Od owej zaś małej dziewczynki, której anielskiemu sercu zawdzięczała połączenie swoje z rodziną, nauczyła się prawideł chrześciańskiej mądrości, wskazującej nam w niewyczerpanej miłości Ojca niebieskiego jedyne i najzbawienniejsze źródło pociechy i wzmocnienia na ciernistej drodze życia!

Pełen żalu i skruchy odprowadzał sędziwy dziadek zwłoki jej nieszczęśliwego ojca do grobowca familijnego, gdzie w bogatej, herbami ozdobionej trumnie złożony został obok swej ubóstwianej małżonki. Wielkie były jego cierpienia za życia, ale też i wielka przewina jego; naruszenie obowiązku pociąga zawsze najsmutniejsze skutki za sobą, i nigdy niewolno człeku opierać się bezkarnie owej kłatwie nieposłuszeństwa, którą przedwieczny sędzia w sprawiedliwym gniewie rzucił na pierwszych rodziców naszych.

Ależ z drugiej strony znowu trzeba wyciągnąć z tego tę naukę ważną, że niegodzi się grzesznemu człowiekowi nigdy przywłaszczać sobie praw i władzy Opatrzności: tylko ręka wszechmocnego Boga zdoła zbawiennie władać orężem zemsty, ale jeżeli zuchwały śmiertelnik poważy się w swej zapamiętałości podnieść to ogniście żelazo, natenczas spada ono napowrót na jego bezsilne ramię, i zadaje mu śmiertelne rany. „Bo błędzić jestto rzecz ludzka, ale sądzić i karać boska!“

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 1. grudnia.

Hr. Dzieduszycki Tytus, z Tarnopola. — Hr. Łoś August, z Bortkowa. — Hr. Karnicki Teodor, z Michałowic. — Hr. Baworowski Wiktor, z Strussowa. — PP. Pawlikowski Klemens, z Zaleszczyk. — Czajkowski Hipolit, z Sarnik. — Romaszkan Michał, z Spassa. — Wojczyński Alfred, z Tuligłów.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 1. grudnia.

Książę Sanguszko Władysław, do Złoczowa. — Książę moldawski Roznowann do Czerniowiec. — PP. Wojakowski Kornel, do Brzeżan. — Młyński Henryk, do Mikołajowa. — Haas Ludwik, c. k. kapitan, do Stanisławowa. — Cielecki Alfred, do Krakowa. — Kieszkowski Stanisław, do Mościsk. — Grabner Leopold, c. k. podporucznik, do Czerniowiec.

Kurs lwowski.

Dnia 1. grudnia.

	gotówka		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski m. k.	5	21	5	24
Dukat cesarski " "	5	25	5	28
Półimperyal zł. rosyjski " "	9	24	9	27
Rubel srebrny rosyjski " "	1	49 1/2	1	50
Talar pruski " "	1	41	1	43
Polski kurant i pięciozłotówka " "	1	21	1	22
Galicyskie listy zastawne za 100 złr. " "	91	30	91	42

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 1. grudnia 1853.

	złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po m. k.	—	—
Przedano " " 100 po " "	91	54
Dawano " " za 100 " "	91	24
Żądano " " za 100 " "	—	—

(Kurs wekslowy wiedeński z 1. grudnia.)

Amsterdam l. 2. m. 97 1/4. Augsburg 116 1/2 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt 115 3/8 p. 2. m. Hamburg 86 3/8 l. 2. m. Liwurna 114 3/4 p. 2. m. Londyn 11.20. l. 3. m. Medyolan 114 1/2. Marsylia 136 1/4 l. Paryż 136 1/2 l. Bukareszt —. Konstanlynopol —. Agio duk. ces. 21 1/4. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Lomb. —. Pożyczka z roku 1852 —. Oblig. indemn. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie wiedeńskiej d. 29. listopada o pół. do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów stepowanych agio 21 3/8. Ces. dukatów obrączkowych agio 20 7/8. Ros. imperyal 9.23 Srebra agio — gotówka.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 26. listopada.)

Metal. austr. 5 0/10 79; 4 1/2 69 3/4. Akcje bank. 1325. Sardyńskie —. Hiszpańskie 40 3/4. 3% Wiedeń. —. Losy z r. 1834 200. 1839 r. —.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 1. grudnia.

Pora	Barometr w mierze wiedeńskiej, sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
6 god. zran.	28 5 05	— 3°	— 2°	póln.-wschod.	pochmurno
9 god. pop.	28 5 1	— 2°	— 3°	"	"
10 god. wie.	28 5 2	— 2°	—	"	"

TEATR.

Dziś: na dochód Jpana Józefa Szturma wielki dramat: „Lady Seymour.“

PRZEGLĄD MIESIĘCZNY stanu galicyjskiej kasy oszczędności z dniem 30. listopada 1853.

Stan wkładek pieniężnych z dniem 31. października 1853 — zlr. 2,967.542 kr. 17 den. —
Od 1. do 30. listopada 1853 włożyło 702 stron — zlr. 112.214 kr. 57 den. —
" " " wypłacono 609 stronom — 114.325 — — —

a zatem ubyło — 2.110 — 3 — —

Stan wkładek pieniężnych z dniem 30. listopada 1853 — 2,965.432 — 14 — —
Kapitał galic. instytutu ciemnych (w osobnym rachunku) — 3.189 — 20 — 2
Fundusz pożyczkowy Franciszka Józefa dla profesjonalistów lwowskich (w osobnym rachunku) — 23 — 56 — —
Ogół — 2,968.645 — 30 — 2

Na to ma Zakład na dniu 30. listopada 1853:

a) na hypotekach	zlr. 2,464.120 kr. 40 den. —
b) w pożyczce gminie miasta Lwowa udzielonej	— 27.000 — — —
c) w zastawach na papiery publiczne it. d.	— 59.012 — — —
d) w wekslach eskontowanych	— 169.763 — 3 — —
e) w galicyjskich listach zastawnych	— 149.200 — — —
f) w obligacjach pożyczki Państwa z r. 1851 lit. A	— 10.000 — — —
g) " " " " 1852	— 10.000 — — —
h) w gotowiznie	— 235.492 — 5 — 2
razem	— 3,123.587 — 48 — 2
Potrąciwszy powyższą stronom należącą się sumę	— 2,968.645 — 30 — 2
Okazuje się przewyżka w sumie	— 154.942 — 18 — —

W którąto sumę wchodzi: prowizya od 1. lipca 1853 stronom się należąca, tudzież prowizya z pożyczek na hypoteki i z innych interesów pobrana Fundusz własny Zakładu, koszta utrzymania i zysk.
We Lwowie dnia 30. listopada 1853.

Od Dyrekyi galicyjskiej kasy oszczędności.

Krasicki, naddirektor.

S. Krawczykiewicz, dyrektor.

KRONIKA.

Każdy kraj ma swój obyczaj, ale także i swój owad. W Texas dokuczają właścicielom najbardziej mrówki, których liczą do dziesięciu rozmaitych rodzajów, a niektóre z tych są całowej długości. Obgryzują wszystko, na co tylko napadną, wciskają się do ulów i wytopiają pszczoły. Jest ich bez liku, drzewa obnażają z liści zupełnie, a w spichrzach i spiżarniach tak buszują, że nie raz za jedną tylko noc wyniosą do dziesięciu funtów ryżu. Najbardziej jednak lubią przebywać w sadach i ogrodach warzywnych. Takie-to przyjemności w sławionym kraju Texas.

— Płodność ostryg. Dla miłośników ostryg i w ogólności dla badaczy przyrody niebędzie zapewne obojętną wiadomością o nadzwyczajnej płodności ostryg. Jedna tylko ostryga znosi 100.000 jajeczek i wyrzewa je sama.

— Drzewo jęczące. Już mitologia grecka wspomina o wzdychających dryadach. O czemś podobnym wspomina teraz i marszałek Vaillant. — Podczas swojej bytności w Afryce roku 1836 był przy ścinaniu korkodębów na palisady, a gdy już w rzeń siekierą zacięto, ozwały się nagle z drzewa tak głośne jęki i westchnienia, że brodacі saperowie i nieustraszeni zresztą wojownicy z zadziwieniem i z trwogą po-sobie poglądali. Równocześnie z tem jęczeniem sączył się z drzew podciętych sok czerwoniawy i zapieniony.

— W gmachu krystalowym w Sydenham zamierzono wystawić organy mogące zapełnić głosem swoim cały obwód tego ogromnego zabudowania. Jakoż dowiedziono już teraz, że już sam średni transept wymagałyby większej w tym względzie przestrzeni, niż katedra w mieście York, gdzie się znajdują jedne z największych w całej Anglii organy. Wiadomo zresztą, że nowy gmach krystalowy zajmuje przestrzeń 1 miliona stóp kwadratowych, gdy tymczasem cały rozmiar

dawniejszego w Hydepark wynosił tylko 800 000 stóp. Nic więc dziwnego, że taki a nie inny wypadł rezultat w tej mierze. Mianowany bowiem do tego komitet przedłożył sprawozdanie tej treści, że odpowiednie zamiarowi organy zajęłyby 5400 stóp przestrzeni, mierzyłyby w szerz stóp 50 a 140 w górę, i że dopiero po trzech latach mogłyby stanąć za nakładem 25.000 funt. sztr.

— Pozostałe po zmarłym geologu Leopoldzie Buch, zbiory skamieniałości, mineraliów, map i książek, postanowił zakupić mineralny gabinet uniwersytetu berlińskiego za ogółową kwotę 15.000 talarów, książki zaś jego zbioru, mniej dla mineralnego gabinetu przydatne, będą złożone w bibliotece uniwersytetu w Berlinie.

— Pewien agronom utrzymuje, że wynalazł sposób otrzymywania od krów według swojej woli byczka albo cieliczkę. Kto chce mieć cieliczkę — tak opiewa tajemnica, — niech odstanawia krowę niedojąc wprzódy; chcąc zaś mieć byczka, niech ją woprzód wydoi. Godziłoby się gospodarzom spróbować, kiedy sposób tak łatwy.

— List z Neapolu z d. 14. listopada donosi, że między Acerno i Scalfali znaleziono szczątki zasypanego miasta w głębokości 3—4 stóp pod powierzchnią ziemi. W architekturze z wyjątkiem arkad niema wcale podobieństwa do struktury miast Herculanium i Pompeji. Nie źle zakonserwowany dom zawiera dziesięć wielkich pokojów, a w jednym znaleziono szkielet mężczyzny, kobiety i ptaka, tudzież narzędzia rolnicze z brązu. Także w Pompeji znaleziono w ostatnim czasie kilka ludzkich szkieletów i jeden szkielet psa. Na palcach jednego szkieleta były dwa złote pierścienie z kameami. Szkielety przesłano do muzeum Bourbon w Neapolu.